

UAM
ŻYCIE
UNIwersYTECKIE

WYDANIE SPECJALNE / nr 3 (306) luty 2019

WYDANIE
SPECJALNE

uniwersyteckie.pl

z pasją o ŻYCIU



PO PIERWSZE:
STATUT





FOT. MACIEJ NOWACZYK

Szanowni Państwo!

Oddajemy w Państwa ręce specjalne wydanie *Życia Uniwersyteckiego* poświęcone jednemu tematowi – nowemu statutowi naszego uniwersytetu. Konieczność jego przygotowania wynika z nowej, obowiązującej od 1 października 2018 roku ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Projekt statutu został ogłoszony. Chciałbym jednak wyjaśnić, jak przebiegały prace nad nim oraz uzasadnić przyjmowane rozwiązania. Ustawa radykalnie zmienia zasady funkcjonowania uczelni, ale powtórzę to, co już niejednokrotnie mówiłem: postrzegamy ją jako szansę rozwoju naszego uniwersytetu, kierując się jednocześnie zasadą zachowania tego, co sprawdzone i dobre.

Najobszerniejszą częścią tego wydania jest moja próba przedstawienia statutu i rozwiązań w nim przyjętych, z akcentem na sprawy zmieniające funkcjonowanie uniwersytetów w świetle nowych przepisów. Komisja Statutowa przedstawia też Państwu krótki raport o stanie prac. Przed nami jeszcze wiele do zrobienia, ale i ogrom pracy już za nami. Otrzymałem od Państwa wiele cennych uwag zgłoszonych drogą elektroniczną, bezpośrednio w rozmowach oraz w postaci uchwał. Pragnę serdecznie podziękować za te głosy, które wyrażają wspólną troskę o przyszłość naszego Uniwersytetu. Analizujemy je wszystkie i myślę, że już w drugiej połowie lutego będziemy mogli dyskutować nad kolejną wersją dokumentu. Zatem nie zamykamy dyskusji nad statutem. Nie zakończyłem także spotkań z Państwem – będę spotykać się ze wszystkimi, którzy tego oczekują, by wyjaśniać problemy, odpowiadać na pytania, a jednocześnie słuchać komentarzy, ocen oraz propozycji lepszych rozwiązań. Pamiętajmy tylko o jednym – statut jest pierwszym, zasadniczym dokumentem, na którego podstawie winniśmy wydać szereg dalszych uczelnianych przepisów. Listę najważniejszych takich przepisów zamieszczamy na końcu tego zeszytu.

Pamiętajmy wreszcie, że to my w przyszłości zweryfikujemy statutowe zapisy. Chociaż oczywiście chciałbym, by wszystkie uregulowania były doskonałe, musimy się liczyć z dalszymi zmianami prawa oraz dynamiką otoczenia. Jestem przekonany, że rozwiązania zawarte w projekcie statutu są zgodne z ustawą, ale też – w jej ramach – pozwalają zachować wszelkie nasze demokratyczne i autonomiczne rozwiązania. Wierzę też, że proponowane zmiany, dobrze opisane i wyjaśnione, znajdą akceptację całej naszej społeczności akademickiej. Cel naszych prac jest prosty: stworzyć optymalne warunki dla rozwoju badań naukowych i procesu dydaktycznego. Zachęcam do lektury!

Prof. Andrzej Lesicki
Rektor UAM

STATUTY NA NASZYM UNIWERSYTECIE

Statut to fundamentalny dokument w życiu każdej instytucji bądź organizacji.

Także na naszym uniwersytecie statuty obowiązywały od dawna. Te pierwsze, przechowywane w bibliotekach lub archiwach, mają wartość historyczną, mogą i powinny być obiektem badań porównawczych historyków prawa lub badaczy historii naszej uczelni.

Zobecnie obowiązującym statutem zapoznać się można zaglądając na stronę <https://pracownicy.amu.edu.pl/dokumenty-uam/statut-uam> lub zaopatrując się w jego drukowaną wersję. Znajdziemy tam obwieszczenie nr 2/2017 Senatu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dnia 25 września 2017 roku w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu statutu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jak przeczytamy, jest to zmiana tekstu jednolitego ogłoszonego obwieszczeniem nr 7/2015 Senatu UAM z dnia 30 listopada 2015 roku z uwzględnieniem zmian wprowadzonych uchwałą nr 38/2017 Senatu UAM z dnia 27 marca o zmianie statutu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Była to kolejna już nowelizacja statutu. Miejsca, których zmiany dotyczyły znaczą liczne przypisy, znajdujące się przy poszczególnych paragrafach, a ślady poprzednich nowelizacji widać w licznych uchylonych przepisach, które zachowały się jako numer paragrafu lub ustępu pozbawionego treści.

Trzeba przypomnieć, że obecnie obowiązujący statut przyjęto po raz pierwszy uchwałą nr 59/2006 Senatu z 19 czerwca 2006 roku, co było następstwem przyjętej przez Sejm RP w 2005 roku nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. W obwieszczeniu nr 1/2010 Senatu UAM z 22 lutego 2010 roku znajdziemy następujący wykaz nowelizacji statutu uchwalonych przez Senat do lutego 2010 roku:

- 1) uchwała nr 95/2007 z dnia 29 stycznia 2007 r.;
- 2) uchwała nr 131/2007 z dnia 24 września 2007 r.;
- 3) uchwała nr 135/2007 z dnia 29 października 2007 r.;
- 4) uchwała nr 144/2007 z dnia 26 listopada 2007 r.;
- 5) uchwała nr 160/2007 z dnia 17 grudnia 2007 r.;
- 6) uchwała nr 184/2008 z dnia 25 lutego 2008 r.;
- 7) uchwała nr 200/2008 z dnia 28 kwietnia 2008 r.;
- 8) uchwała nr 7/2008 z dnia 27 października 2008 r.;
- 9) uchwała nr 83/2009 z dnia 28 września 2009 r.;
- 10) uchwała nr 125/2010 z dnia 25 stycznia 2010 r.

Ale to nie wszystkie zmiany w statucie. 30 stycznia 2012 roku Senat przyjął kolejne obwieszczenie (nr 3/2012) w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego statutu uwzględniającego zmiany wprowadzone uchwałami:

- 11) uchwałą nr 266/2011 z dnia 12 grudnia 2011 r.;
- 12) uchwałą nr 283/2012 z dnia 30 stycznia 2012 r.

Wspomniane obwieszczenie nr 7/2015 uwzględniało zmiany przyjęte przez Senat:

- 13) uchwałą nr 87/2013 z dnia 25 listopada 2013 r.
- i (14) uchwałą nr 232/2015 z dnia 22 czerwca 2015 r.

Kolejna zmiana statutu dokonała się w 2017 r. (uchwałą nr 38 Senatu UAM z dnia 27 marca 2017 r.). Była tak obszerna, że po jej przyjęciu konieczne było przyjęcie tekstu jednolitego (obwieszczającego aktualne brzmienie statutu).



1 października 2018 roku weszła w życie ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, zastępująca nie tylko ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym (z 2005 roku z późniejszymi licznymi nowelizacjami), ale również ustawę o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (z 2003 roku, kilkakrotnie zmienianej), ustawę o zasadach finansowania nauki (z 2010 roku) oraz ustawę o kredytach i pożyczkach studenckich (z 1998 roku). Zatem nasz nowy statut musi regulować nie tylko materię dotąd ujmowaną w prawie o szkolnictwie wyższym, ale także uwzględniać inne ustawy, tworzące teraz jeden obowiązujący nas akt prawny. W art. 227 ustawy wprowadzającej nową ustawę znajdziemy przepis nakazujący uchwalenie nowego statutu tak, by wszedł w życie 1 października 2019 roku, oznajmujący jednocześnie, że dotychczasowe statuty w tym terminie stracą moc prawną.

Zobligowani jesteśmy zatem do uchwalenia nowego statutu. Tak jak w latach poprzednich, postanowiliśmy, by statut naszego uniwersytetu był swoistym przewodnikiem po prawie dla naszych pracowników. Dlatego zdecydowaliśmy się powtarzać niekiedy zapisy ustawy. Przyjęliśmy, że od przeciętnego pracownika trudno wymagać szczegółowej znajomości ustaw i kodeksów, a statut winien pełnić również rolę informacyjną.

Statut to najważniejszy i podstawowy dokument regulujący funkcjonowanie uniwersytetu i jego społeczności. Nie jest jednak dokumentem jedynym. Ramy uregulowań statutowych staną się zatem podstawą dla kolejnych, istotnych dokumentów – tworzymy je z myślą o rozwoju uczelni i dobru całej społeczności akademickiej.

Komisja Statutowa

NASZ NOWY STATUT

W czwartek 17 stycznia br. wspólnie akademickiej naszego uniwersytetu został przedstawiony projekt nowego statutu. O konieczności przygotowania nowego statutu rozmawialiśmy od dawna. Już w 2016 roku, gdy rozpoczynaliśmy z moim zespołem kadencję rektorską, rozważaliśmy jego napisanie, ale wobec zapowiedzi radykalnej zmiany ustawy dotyczącej szkolnictwa wyższego, zdecydowaliśmy się jedynie na nowelizację (pisałem o tym w Życiu Uniwersyteckim nr 4 (283) z kwietnia 2017 r.). Nowa ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce ostatecznie weszła w życie 1 października 2018 roku i jednocześnie wprowadzono – niemniej ważną – ustawę wprowadzającą. I to właśnie ta druga określiła (art. 227 ust. 1 pkt 1) na dzień 1 października 2019 r. termin wejścia w życie statutów, które powinny uchwalić senaty uczelni publicznych, z uwzględnieniem zapisów nowego Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce. Dotychczasowe statuty zachowują zatem moc do 30 września 2019 r. (art. 227 ust. 3), a zatem przygotowanie nowego dokumentu było już nie tylko konsekwencją potrzeby, wynikającej z nieadekwatności do czasów obecnych wielokrotnie nowelizowanego statutu z 2006 roku, ale wynikało także z wymogu ustawowego.

Statut uczelni zawsze był wewnętrznym aktem prawnym uzupełniającym przepisy zewnętrzne. W nowej rzeczywistości prawnej jego znaczenie zostało jednak spotęgowane: nowa ustawa zakłada bowiem, że pewne kwestie pozostaną w niej celowo nieuregulowane po to, by o ich kształcie rozstrzygnęły autonomiczne rozwiązania przyjęte w statutach poszczególnych uczelni. Oznacza to, że przedstawiony projekt statutu musi nie tylko opierać się na ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, ale też ją uzupełniać. Nie można przy tym nie brać pod uwagę założeń i intencji twórców nowego prawa, tak jak nie można lekceważyć tradycji i dorobku naszego stuletniego uniwersytetu.

Założenia do nowej ustawy były konsultowane począwszy od lutego 2016 roku, kiedy to ogłoszony został konkurs na opracowanie tychże założeń, a następnie podczas dziewięciu konferencji programowych Kongresu Nauki, które odbyły się od października 2016 do czerwca 2017 roku, i wreszcie na samym Kongresie, który miał miejsce w Krakowie w dniach 19-20 września 2017 r. O ogłoszonym wówczas projekcie ustawy dyskutowano przez kolejne miesiące. W tych dyskusjach mógł uczestniczyć – jeśli tylko zechciał – każdy członek naszej wspólnoty. I faktycznie uczestniczyliśmy w tych rozmowach, gdyż znalazło się w naszej wspólnocie wielu przeciwników, ale i zwolenników nowych uregulowań. Przypomnę także, że wśród laureatów wspomnianego konkursu znalazł się zespół kierowany przez profesora naszego uniwersytetu.

Gościliśmy na UAM liderów trzech zespołów, przedstawiających swoje projekty założeń do nowej ustawy. Nasi przedstawiciele byli w składzie Rady Kongresu Nauki. Pracownicy UAM, niestety niezbyt liczni, byli uczestnikami konferencji programowych (nie mogę sobie odmówić podkreślenia regularnego udziału w tych spotkaniach stosunkowo licznej grupy przedstawicieli Wydziału Biologii z dziekanem na czele). Ogłoszony we wrześniu projekt skomentowany

został stanowiskiem zespołu rektorskiego i licznymi uchwałami rad wydziałów, czy wręcz indywidualnych osób: wszystkie uwagi z UAM, konstruktywne, ale często też mocno krytyczne, przekazaliśmy do ministerstwa. Od lutego 2018 roku rozpoczęliśmy dyskusję nad – jak się wtedy wydawało – ostatecznym projektem nowej ustawy, początkowo w zespole rektorskim, a następnie w Zespole ds. Strategii Rozwoju UAM. W lipcu 2018 r. rozpoczęliśmy dyskusję nad założeniami do nowego statutu na wyjazdowym spotkaniu zespołu rektorsko-dziekańskiego w Słubicach. Prowadzone wówczas rozmowy, m.in. o strukturze uniwersytetu w świetle nowej ustawy utrudniał fakt, że w lipcu 2018 r. nie był znany jeszcze ostateczny tekst ustawy (a w trakcie prac parlamentarnych wprowadzono istotne zmiany do znanego wcześniej projektu, nie mówiąc o zmianach wprowadzonych w ostatniej chwili na żądanie Prezydenta RP), długo brakowało też jednego z najważniejszych rozporządzeń, tj. rozporządzenia w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych (ogłoszonego ostatecznie dopiero 25 września 2018 r.). Dyskusje te – nierzadko burzliwe – kontynuowaliśmy od września 2018 roku, kiedy to rektorska Komisja ds. Kadr i Finansów (zwana potocznie kolegium rektorsko-dziekańskim) w nieco poszerzonym składzie stała się Komisją Statutową. Kwestie przygotowywanego statutu były przedmiotem odbywanych kilka razy w tygodniu dyskusji w zespole rektorskim oraz zespole prawników piszących statut. Od października 2018 roku spotkałem się ze wszystkimi radami wydziałów (z niektórymi więcej niż raz), często w formule posiedzeń otwartych dla społeczności wydziałów, niekiedy odbywały się też dodatkowe spotkania z zespołami dziekańskimi i dyrektorskimi wydziałów. Charakter tych rozmów zmieniał się wraz z upływem czasu, zaczynaliśmy od omawiania założeń i przebiegu wdrożenia nowej ustawy na UAM, stopniowo dyskutowaliśmy już o rozwiązaniach proponowanych do nowego statutu. Na bazie tych wszystkich konsultacji i dyskusji powstał projekt statutu, który został ogłoszony 17 stycznia. Przedstawienie tegoż dokumentu całej społeczności akademickiej poprzedziła jeszcze jedna długa i szczegółowa dyskusja nad projektem w czasie dwudniowego posiedzenia Komisji Statutowej w Gułtowach (11-12 stycznia br.).

Przygotowując statut staraliśmy się dostosować nasze uczelniane prawo do ducha i zapisów ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, jednocześnie zachowując to wszystko, co się sprawdziło i dobrze funkcjonowało w naszej uczelni, a także uwzględniając różne głosy i opinie (czasami sprzeczne ze sobą), zgłoszone w czasie wyżej przedstawionych spotkań i dyskusji. Uzgadnianie tych stanowisk było procesem długim i żmudnym, wymagającym wielu kompromisów. Zdawaliśmy sobie sprawę, że projekt ogłoszony 17 stycznia ma charakter wstępny, zawiera usterekki, czy wręcz jest miejscami niedopracowany. Ale zależało nam, by podać go do wiadomości naszej uniwersyteckiej wspólnocie i umożliwić szeroką dyskusję, która pozwoli następnie przedstawić kolejną, poprawioną wersję. Nad tą, udoskonaloną już wersją nadal będziemy pracować, by osiągnąć cel, jakim jest uchwalenie nowego statutu na marcowym posiedzeniu senatu. I by był to po prostu dobry statut.



Omawiając projekt zacznę od wskazania najistotniejszych – moim zdaniem – kwestii wynikających z ustawy, gdyż tylko niektóre z nich zostały zauważone przez naszą społeczność. Przypomnę zatem, że celem wprowadzanej ustawy, wielokrotnie podkreślanym przez jej twórców, było ulepszenie warunków dla rozwoju badań naukowych w naszym kraju i zwiększenie ich efektywności, co miałyby prowadzić do poprawy wizerunku naszych uczelni, widzianego głównie przez pryzmat rankingów takich jak ranking ARWU (tzw. „lista szanghajska”). Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że uczelnie polskie, jeśli w ogóle znajdują się na tej (i nie tylko tej) liście rankingowej, to sytuują się na odległych miejscach. I choć w moim przekonaniu rankingi nie są najlepszym sposobem oceny prestiżu uniwersytetu, jednak przyczyn mniejszej liczby spektakularnych odkryć dokonanych przez uczonych pracujących na polskich uczelniach upatrywałbym w wieloletnim niedofinansowaniu badań i całej sfery szkolnictwa wyższego.

Od czasów kultu pracy fizycznej stworzonego pod rządami komunistycznymi, z apologią górnictwa na czele, nikt nie odważył się na podniesienie finansowania badań kosztem innych budżetowych obciążeń państwa. W konsekwencji polscy młodzi, utalentowani badacze szukali miejsca pracy w krajach Zachodu, bo tam finansowanie badań oparte było o klarowne reguły, a przede wszystkim było rzeczywiste. Nie można też zapomnieć o warunkach płacowych, które na pewno nie mobilizowały do pracy na naszych uniwersytetach. Nakładały się na to represje polityczne, stąd lata 60., 70., 80. i następne były okresem, w którym wielu wybitnych uczonych opuściło Polskę, by pracując na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych i w różnych krajach Europy Zachodniej swymi odkryciami przyczynić się do wzmacniania pozycji tamtejszych uczelni. Tych wieloletnich zaniedbań nie zmieni szybko żadna, nawet najlepsza, ustawa, chociaż zakładane przez twórców ustawy zwiększenie finansowania uczelni ocenić trzeba bardzo pozytywnie i – jeśli tylko nie zabraknie determinacji w realizacji zamierzeń wsparcia finansowego badań i szkolnictwa wyższego – rozpoczyna to nareszcie działania w koniecznym kierunku.

Powszechnie dostrzeganym kierunkiem zmian wprowadzonych przez nową ustawę jest zwiększenie władzy rektora wobec innych organów w uniwersytetach, przede wszystkim przez ograniczenie roli podstawowych jednostek organizacyjnych (zwyczajowo

nazywanych wydziałami) i stojących na ich czele dziekanów. Słyszę i czytam różne demagogiczne wypowiedzi o „zbrodni” w ten sposób dokonanej. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z genezy tak położonego akcentu. Wskazywałem na to wielokrotnie, podkreślając, że problem nie dotyczy naszego uniwersytetu, lecz tych uczelni, które już dawno wprowadziły tzw. decentralizację finansową, co w opinii ich rektorów doprowadziło do przekształcenia ich w federację wydziałów z nieograniczoną władzą dziekanów. Taka struktura uniemożliwia skuteczną realizację celów ogólnouczelnianych, stawiając rektora w pozycji petenta, który musi liczyć na zrozumienie (a co, jeśli się przeliczy?...). Nasz uniwersytet decentralizację zarządzania finansami (nazywaną oficjalnie „optymalizacją zarządzania finansami”) wprowadził kilka lat temu i pociągnięcie to okazało się rzeczywiście korzystne: większa samodzielność wydziałów przełożyła się na ich bardziej racjonalne i gospodarne wydatki. Niemniej jako rektor, zarządzający całością uniwersytetu, nie mogę nie zauważyć, że w odwrocie są zasady, które zakładały, że kłopoty finansowe naszych niektórych jednostek – często niezawinione przez obecnych dziekanów – będziemy równoważyć nadwyżką finansową wypracowywaną przez wydziały będące w dobrej kondycji. Ta swoista, dobrze pojęta, uniwersytecka solidarność zdaje się zanikać, bo przestajemy mieć wydziały wypracowujące nadwyżkę. Dziekani wydają środki oddane im do dyspozycji tak, by wynik był poprawny, ale bliski zeru. Stąd wydawanie „na siłę”, wydatki czy wynagrodzenia trudne do uzasadnienia działalnością naukową. A przecież, jeśli w ramach kontroli przeprowadzanej przez najwyższe organy, stwierdzona zostanie niegospodarność, odpowie za nią rektor, a nie dziekani. Logiczne jest zatem, by ten, kto ponosi odpowiedzialność, był wyposażony w narzędzia decyzyjne, pozwalające mu na racjonalne zarządzanie nie tylko środkami finansowymi, ale także uprawianiem nauki i kształceniem. Zatem, jeśli ktoś odczytuje w projekcie statutu zapisy, które zmniejszają samodzielność finansową dziekanów, to się nie myli. Tak jest rzeczywiście. Nie mówimy jednak o likwidacji takiej samodzielności, lecz o zmniejszeniu jej zakresu po to, by zarządzanie uniwersytetem jako całością, odbywało się sprawniej i skuteczniej. Z pożytkiem dla wydziałów.

Ustawodawca określił, że wydziały jako podstawowe jednostki organizacyjne, ich rady jako organy kolegialne, a dziekani jako organy jednoosobowe działają do końca września 2019 roku. Czy

to oznacza, że w strukturze uczelni nie będzie wydziałów? Od dawna powtarzam, że nie wyobrażam sobie takiego uniwersytetu jak nasz bez wydziałów. Przygotowując rozwiązania statutowe kierowaliśmy się zasadą zachowania tego, co sprawdzone i dobre. Jestem przekonany, że rozwiązania zawarte w projekcie statutu są zgodne z ustawą, ale też pozwalają zachować wszelkie nasze demokratyczne i autonomiczne rozwiązania, oczywiście na tyle, na ile daje się je uzgodnić z ustawą. Niezależnie od regulacji prawnych, zawartych w przepisach mówiących o tym, że na funkcje i stanowiska kierownicze powołuje rektor, statut zawiera rozwiązania gwarantujące, by decyzje rektora w tym zakresie były obwarowane zgodą społeczności, których mają dotyczyć. Nie obawiałbym się zatem tego, że rektor będzie wskazywał kandydatów, spośród których następnie społeczność wydziałowa będzie wybierać dziekana. Te obawy rozwiewać powinien zapis o wyrażaniu przez wydział zgody jako warunku *sine qua non*. Każde takie wskazanie będzie też poprzedzał okres konsultacji, wyłaniający odpowiednich kandydatów. Przykro mi to powiedzieć, ale zasada, że każdy kto chciał, mógł się ubiegać o różne stanowiska, prowadziła niekiedy (to prawda, że rzadko) do sytuacji wyboru osób, które nie sprawdzały się pełniąc funkcje. Ich odwołanie było albo niemożliwe, albo niezwykle trudne i czasochłonne. W sprawnym, efektywnym zarządzaniu dużą uczelnią, jaką jest UAM, rektora muszą wspierać osoby obdarzone przez niego zaufaniem i ściśle z nim współpracujące. Sprostanie wyzwaniom, jakie stoją przed uniwersytetem, wymaga zaangażowania i pasji ludzi, którzy odważnie podejmują nowe zadania, ciesząc się zaufaniem wynikającym z poczucia, że działać będą dla dobra uczelni i jej rozwoju. W nowym statucie określamy grupy osób pełniących funkcje kierownicze, ale to od członków naszej społeczności będzie zależał wybór konkretnych osób, którym te funkcje powierzymy. Pragniemy zachować – w ramach dozwolonych przez ustawę – fundamentalne zasady demokratycznych wyborów, reguły zapewniające autonomię uczelni wolnej od nacisków politycznych i religijnych, pozwalające na swobodę kształtowania problematyki badawczej i kształcenia.

Tu jeszcze kilka uwag wyjaśnienia. Statut określa osoby pełniące funkcje kierownicze w rozumieniu ustawy (to prorektorzy, zastępcy dyrektorów szkół dziedzinowych – jeśli tak ich ostatecznie nazwiemy, dziekani, prodziekani i dyrektorzy filii). To te osoby zajmować będą stanowiska, którym przypisana jest ranga funkcji kierowniczej (tego oczekuje od nas ustawa). Ale oczywiście w uniwersytecie będziemy nadal mieli kierowników jednostek (katedr, zakładów, pracowni), a także dyrektorów instytutów. Wszyscy powoływani będą jak dotąd – na wniosek dziekana, po uzyskaniu opinii właściwej rady (to dotyczy także dyrektorów instytutów, jeżeli te pozostaną w strukturze niektórych wydziałów). Ponadto zwracam uwagę, że celowo różnicujemy okresy, na które będą przypadały kadencje osób będących organami (czy wchodzącymi w skład organów) pełniącymi funkcje kierownicze czy też będących kierownikami innych jednostek. Rektor, prorektorzy i senat pełnić będą – zgodnie z ustawą – czteroletnie kadencje rozpoczynane 1 września. By jednak rektor mógł przeprowadzić wybory dziekanów dajemy miesięczną zwłokę – czteroletnia kadencja dziekana (i prodziekanów) rozpoczynać się będzie 1 października (i trwać do 30 września cztery lata później). Analogicznie dziekani, by powołać kierowników jednostek organizacyjnych, będą mieli dodatkowe trzy miesiące tak, by kadencje kierowników trwały od 1 stycznia (przez pięć cztery lata). Przepisy przejściowe dostosują obecny sposób liczenia kadencji do nowych przepisów. Zwracam uwagę, że nowy organ, jakim jest rada uczelni (poza tą pierwszą powoływaną na krótszy okres), pełnić będzie funkcję przez czteroletnią kadencję rozpoczynaną także 1 stycznia (to już wynika z ustawy).

Jest jeszcze jeden, niemniej ważny powód, którym ustawodawca motywuje zniesienie rangi wydziałów jako podstawowych jednostek organizacyjnych. Nauka się specjalizuje, czego konsekwencją jest stale wzrastająca liczba dyscyplin i subdyscyplin naukowych. Rozwój tych badań także odbywa się w ramach dyscyplin (oczywiście często jako badania interdyscyplinarne, ale te prowadzą zwykle do ukształtowania się z czasem nowych dyscyplin). Wspieranie rozwoju badań naukowych dotyczyć zatem musi dyscyplin. Z kolei, by wyłonić te uczelnie, na których konkretne dyscypliny rozwijają się najlepiej (czytaj: tam przede wszystkim warto kierować swoje finansowe wsparcie), trzeba ewaluację (ocenę parametryczną) badań odnieść do dyscyplin. Jednak, by to skutecznie przeprowadzić, liczba dyscyplin nie może być zbyt duża. Stąd katalog dyscyplin, który obowiązywał do końca września 2018 r., został ograniczony z ponad 130 do 47 dyscyplin (odmienną kwestią pozostaje pytanie, czy wszystkie włączenia do nowych dyscyplin tych poprzednio obowiązujących były prawidłowe, np. czy etnologia i antropologia kulturowa winny być faktycznie zaliczone do nauk o kulturze i religii, czy może trafniej byłoby te dwie dawne dyscypliny włączyć do nauk socjologicznych, czy też, jak w przypadku biotechnologii zaliczonej do kilku różnych dyscyplin i dziedzin, przypisać je do dwóch nowych dyscyplin, zarówno do nauk o kulturze i religii oraz alternatywnie do nauk socjologicznych).

Dotąd parametrycznie oceniane były wydziały. Niektóre były związane z dyscypliną zawartą w ich nazwie, częściej jednak nauka na wydziałach była prowadzona w ramach kilku dyscyplin, w których specjalizowali się konkretni pracownicy. Ocena parametryczna dotyczyła ich osiągnięć, zależna była od instytucjonalnej afiliacji, przy czym nieistotne było jaką dyscyplinę reprezentują. Następna, zapowiadana na rok 2021 ewaluacja badań (ocena parametryczna) będzie przeprowadzona w ramach dyscyplin. Musimy się do tej ewaluacji (i następnych) dobrze przygotować, chcemy bowiem, by UAM znalazł się wśród uczelni najlepszych, czyli takich, w których wszystkie uprawiane dyscypliny są wysoko oceniane (przynajmniej z oceną B+, chociaż podkreśliłbym, że ambicje mamy większe – liczymy na oceny A i A+). Dlatego prowadzenie badań chcemy przypisać do wydziałów dyscyplinowych czyli takich, których pracownicy deklarują swoją działalność właśnie w tej dyscyplinie. Dziekan takiego wydziału na pewno będzie lepiej przygotowywał strategię rozwoju dyscypliny, będzie lepiej kształtował kadrę zapewniającą efektywność i lepiej przygotowuje dyscyplinę do ewaluacji.

Łatwiej jest te założenia przyjąć, trudniej natomiast je przełożyć na rozwiązania statutowe. Okazało się bowiem, że niektóre wydziały mają kłopot ze zdefiniowaniem jednej tylko dyscypliny, w której działają. Stąd dopuściliśmy możliwość tworzenia wydziałów dwudyscyplinowych. Musieliśmy wziąć pod uwagę jeszcze jedną nowość wprowadzoną przez ustawę, a dotyczącą kształcenia kadr naukowych, czyli nadawania stopni naukowych. Znosząc podstawowe jednostki organizacyjne i ich rady uprawnione do nadawania stopni, ustawa wskazała senat jako organ kolegialny nadający stopnie naukowe, dopuszczając przy tym rozwiązanie, w którym to statut określi inne organy uczelni uprawnione do wykonania tego zadania. W projekcie nowego statutu wskazujemy rady naukowe dyscyplin przy wydziałach dyscyplinowych jako organy uprawnione do nadawania stopni naukowych.

Ta koncepcja dostosowania rozwiązań statutowych do ustawy nie rozwiązywała jednak wszystkich naszych problemów związanych z nowymi regulacjami prawnymi. Ustawa stanowi, że statut może określić inny organ do wykonania zadania przypisanego senatowi, tj. zadania nadawania stopni naukowych i stopni w zakresie sztuki. Równocześnie w stosownym ustępie art. 28 ustawy pojawia się zdanie, że statut może określić tylko jeden organ mający uprawnienie w danej dyscyplinie. Oznacza to, że niemożliwe jest funkcjonowanie dwóch rad naukowych w obrębie tej samej dyscypliny. Tymczasem trzy nasze Wydziały: Anglistyki, Neofilologii oraz Filologii Polskiej i Klasycznej mają po dwa uprawnienia – w zakresie językoznawstwa i literaturoznawstwa (w istocie mają ich więcej, ale uprawnienia w tych dwóch dyscyplinach mają wszystkie trzy wydziały). Obie te dyscypliny zostały wskazane jako odrębne w rozporządzeniu z dnia 25 września 2018 r. Jakie są tego konsekwencje? Otóż: albo z tych trzech wydziałów utworzymy jeden (dwudyscyplinowy), albo dwa (odrębne dla obu dyscyplin). Każde z tych rozwiązań oznaczałoby zniesienie trzech obecnych wydziałów, wśród nich Wydziału Anglistyki, który otrzymał kategorię A+ w czasie ostatniej oceny parametrycznej oraz Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, który zniknąłby ze struktury uczelni noszącej imię Adama Mickiewicza. Byłaby to trudna do wytłumaczenia wizerunkowa strata. Dlatego proponujemy podział uniwersytetu na szkoły dziedzinowe, na które składać się będą wydziały dyscyplinowe. W projekcie statutu zaproponowaliśmy, by jedna z tych szkół miała radę naukową dyscypliny z uprawnieniami do nadawania stopni naukowych z językoznawstwa i literaturoznawstwa (wydziały tej szkoły decydowałyby o rozwoju różnych subdyscyplin – skupionych wokół anglistyki, polonistyki i innych filologii). Wszystkie pozostałe szkoły mają mieć rady naukowe dyscyplin przypisane do wydziałów wchodzących w ich skład.

Chcę jednak zdecydowanie podkreślić, że idea utworzenia szkół (choćby pomocna dla rozwiązania problemu językoznawstwa i literaturoznawstwa), wynika nie tylko z sytuacji wydziałów filologicznych. Nowe ustawowe rozwiązania znalazły zwolenników wśród naszych pracowników, którzy chcą je wykorzystać do utworzenia nowych wydziałów wokół dyscyplin określonych w rozporządzeniu z września 2018 r. – m.in. archeologii, psychologii, socjologii, geografii społeczno-ekonomicznej a może nawet inżynierii materiałowej. To niewątpliwie rozdrobnienie struktury wydziałowego szczebla byłoby ograniczane poprzez utworzenie szkół dziedzinowych gromadzących wydziały dyscyplinowe, także te nowo tworzone. Szkoły dziedzinowe zapewnią zatem koordynację badań naukowych prowadzonych w wydziałach dyscyplinowych, ułatwią im współpracę. Tworzenie wydziałów dyscyplinowych może być postrzegane jako odchodzenie od badań interdyscyplinarnych. Moim zdaniem jednak połączenie takich wydziałów w ramach szkół ułatwi koordynację badań między dyscyplinami. Co więcej: każdy z prorektorów odpowiedzialnych za poszczególne szkoły będzie miał za zadanie kreowanie i wspieranie badań interdyscyplinarnych pomiędzy dyscyplinami przypisanymi do wydziałów różnych szkół, a także inicjowanie dyscyplinarnej i interdyscyplinarnej współpracy z innymi instytucjami badawczymi krajowymi i zagranicznymi.

Trzecim argumentem za powołaniem szkół dziedzinowych jest nowy tryb oceny dydaktyki. Kompleksowa ocena kształcenia przeprowadzana przez Polską Komisję Akredytacyjną ma dotyczyć oceny kształcenia w ramach dziedzin nauki. Szkoły znacznie lepiej przygotowują się do takiej akredytacji, koordynując działania dydaktyczne wydziałów prowadzących kierunki studiów związane z uprawianymi na nich dyscyplinami.

I jest jeszcze czwarty powód, by tworzyć szkoły dziedzinowe, wynikający z nowych zasad kształcenia doktorantów. Zgodnie z zapisami ustawy szkoły te muszą być dwudyscyplinowe. Chociaż planujemy utworzenie jednej szkoły doktorskiej uniwersytetu, ma być ona podzielona na sekcje funkcjonujące przy szkołach dziedzinowych. To znowu ułatwi koordynację kształcenia doktorantów, którzy tradycyjnie trafiają do promotorów na wydziałach dyscyplinowych i tam też prowadzone będą postępowania w sprawie nadania stopnia doktora.

Warto także zwrócić uwagę na to, jak ustawa zmienia zasady zatrudniania nauczycieli akademickich. Z pozoru zmiana dotyczy tylko nazw stanowisk, a zaplanowano cztery ich rodzaje: profesora, profesora uczelni, adiunkta i asystenta. Znikają zatem stanowiska profesora zwyczajnego i nadzwyczajnego (stanowiska adiunkta i asystenta poprzednio też były). Statut ma prawo określić inne stanowiska – zakładamy pozostawienie stanowisk starszego wykładowcy, wykładowcy i lektora. Gdy piszę te słowa, toczy się jeszcze dyskusja nad kwestią pozostawienia stanowiska profesora wizytującego. Od 1 października 2019 roku wszyscy pracownicy uczelni posiadający tytuł naukowy (profesora) otrzymają z mocy prawa stanowisko profesora. Rozwiązanie to przyniesie kres powracającej raz po raz dyskusji, czy po uzyskaniu tytułu pracownik powinien wykazywać się kolejnymi osiągnięciami, by objąć najwyższe stanowisko na uczelni. Wraz z rektorem Marciniakiem

Sprostanie wyzwaniom, jakie stoją przed uniwersytetem, wymaga zaangażowania i pasji ludzi, którzy odważnie podejmują nowe zadania, cieszą się zaufaniem wynikającym z poczucia, że działać będą dla dobra uczelni i jej rozwoju

już siedem lat temu zainicjowaliśmy taką politykę, niestety, nie wszystkie wydziały wprowadziły ją w życie. Dzisiejsze rozwiązanie potwierdza słuszność ówczesnej decyzji, opóźnienia awansu na stanowisko profesora miały istotne, długotrwałe skutki dla pracowników z tytułem, czekających latami na awans i podwyższenie wynagrodzenia. Więcej problemów wywołuje wprowadzenie stanowiska profesora uczelni. Wiąza się one już z samą nazwą: profesor tytułarny pracować będzie jako profesor, ale oczywiście będzie to profesor naszego uniwersytetu, profesor uczelni też będzie profesorem naszego uniwersytetu – profesorem uczelni UAM? Niezręcznie to brzmi. Jeszcze większy problem pojawia się, gdy rozważamy warunki, które powinien spełnić kandydat do stanowiska profesora uczelni. Ustawa zakłada, że na stanowisku tym wystarczy stopień doktora. Ale czy na pewno? Przywykliśmy do znacznie wyższych wymogów. Zapewne obecni profesorowie nadzwyczajni ze stopniem doktora habilitowanego i adiunkci ze stopniem doktora habilitowanego będą zatrudnieni na stanowisku profesora uczelni. Pozostaje kwestia dzisiejszych doktorów. Ustawa znosi (obowiązujący dotychczas) wymóg habilitacji jako warunku zatrudnienia na stanowisku adiunkta po upływie 8 lat, a w wymaganiach, jakie spełniać winien kandydat na stanowisko profesora uczelni, nie wolno nam wpisać osiągnięcia stopnia doktora habilitowanego. Określimy zatem wyłącznie osiągnięcia, jakimi winien się legitymować kandydat i będą one zbliżone do tych, jakich oczekuje się od kandydata do stopnia

doktora habilitowanego. Czy jednak adiunkci, których osiągnięcia okażą się wystarczające do objęcia stanowiska profesora uczelni zechcą poddać się procedurze habilitacyjnej? Nie sądzę, zwłaszcza, że awans na wyższe stanowisko przyniesie im oczekiwaną satysfakcję finansową. Czy dalsza kariera naukowa, rozumiana jako pomnażanie osiągnięć naukowych, pozwoli im ubiegać się o tytuł naukowy bez habilitacji, a po jego uzyskaniu objąć najwyższe stanowisko – profesora? To jednak na razie ścieżka, określona w ustawie jako „wyjątkowy przypadek”. Ustawa pozostawiła możliwość habilitacji, dla jej gorących zwolenników przywróciła możliwość przeprowadzania kolokwium habilitacyjnego, ale tym samym dodatkowo wzmocniła tendencję do stopniowego zanikania habilitacji. Może się myśle, ale habilitacje będą coraz rzadsze i nie przeciwstawi się tej tendencji grono zwolenników dotychczasowego porządku. Przyszedł czas na zmianę...

Są w ustawie jeszcze inne, nowe, nierzadko zaskakujące rozwiązania dotyczące sfery zatrudnienia. Przypomnę tylko, że każde z wymienionych wyżej stanowisk nauczycieli akademickich może dotyczyć grupy pracowników badawczo-dydaktycznych, badawczych i dydaktycznych. Na naszym uniwersytecie podstawową grupą będą pracownicy badawczo-dydaktyczni, także wtedy, gdy uzyskamy status uczelni badawczej. Tylko w ten sposób realizować możemy fundamentalną dla uniwersytetu zasadę jedności badań i kształcenia – studentów kształcimy na podstawie prowadzonych badań naukowych. Pracowników badawczych zatrudniać będziemy do realizacji projektów badawczych, a pracownicy dydaktyczni będą wykonywali zadania dydaktyczne (niektóre – jak na przykład nauczanie języków obcych czy zajęcia z wychowania fizycznego są realizowane i na uczelni badawczej). Powstają jednak nowe dylematy: jak kształtować politykę kadrową w grupie pracowników dydaktycznych? Czy przewidywać stanowiska adiunkta dydaktycznego i profesora dydaktycznego? Ustawa mówi tak, rozsądek mówi: raczej nie. Nie da się ponadto uniknąć zatrudniania się grupy adiunktów – zgodnie z obecnym prawem zatrudnianych na czas nieokreślony bez wymogu zrobienia habilitacji. Jedni z pewnością okażą się efektywni naukowo (czyli będą dostarczać osiągnięć pozwalających na wysoką ewaluację dyscypliny, do której się przypisali), ale pojawią się też inni, mniej efektywni. Obawiam się niekorzystnej praktyki przesuwania takich pracowników na etaty dydaktyczne – miałyby to sens wyłącznie w odniesieniu do wybitnych dydaktyków. Pamiętam z lat minionych problem „niewyhabilitowanych” adiunktów, którzy jakoś zawsze okazywali się przydatni jako starsi wykładowcy. Teraz nawet takie roszady mogą nie być łatwe. A co z profesorami uczelni albo profesorami, którzy osiadą na laurach? Przesną efektywnie pracować i będą, niestety, obniżać ocenę parametryczną uprawianej dyscypliny. Czy przesuwac ich na stanowiska profesorów dydaktycznych? To naprawdę poważne dylematy na nieodległą przyszłość. Przecież miejsca dla nowych adiunktów będą potrzebne, by zapewnić rozwój dyscyplin. Tylko rzetelne oceny okresowe mogą problem ten rozwiązać – wymaga to jednak odważnej zmiany naszego myślenia i dotychczasowych przyzwyczajeń.

Wspomnę o jeszcze jednej kwestii, wynikającej z otrzymanych już uwag do projektu statutu, wskazujących, że nie zostały w nim zapisane wszystkie rozwiązania polityki kadrowej. Słuszna to uwaga, ale i zamierzenie świadome. Zachowaliśmy bowiem nasze dotychczasowe rozwiązania: politykę kadrową ustala rektor i podaje ją do wiadomości społeczności uczelni. Polityka kadrowa powinna być elastyczna, reagować na zmieniające się potrzeby i wyzwania rzeczywistości. Wpisywanie wszystkiego do statutu może tę elastyczność uniemożliwić i w efekcie utrudnić sprawne funkcjonowanie uniwersytetu.

Rady naukowe dyscyplin przy wydziałach będą na pewno określane tradycyjnym mianem rad wydziałów. Warto jednak podkreślić istotną zmianę, jeśli chodzi o nadawanie stopni naukowych. O uprawnieniach organu wskazanego do wykonywania tego zadania senatu decydować nie będzie liczba pracowników o odpowiednich kwalifikacjach (dotąd była to liczba samodzielnych pracowników naukowych – profesorów tytularnych i doktorów habilitowanych). Teraz (precyzyjniej: od 2021 roku) o uprawnieniach do nadawania stopni decydować będzie kategoria przyznana w przyszłej ewaluacji – uprawnienia będą w dyscyplinach naukowych prowadzonych na uczelni, które uzyskają co najmniej ocenę B+. Z kolei dyscyplina może (i musi) być ewaluowana, jeśli przypisze się do niej dwunastu pełnoetatowych doktorów. Doktorzy bez habilitacji mogą stać się członkami rady naukowej dyscypliny mającej uprawnienia do nadawania stopnia doktora. Dla nadawania stopnia doktora habilitowanego konieczni będą co najmniej doktorzy habilitowani. Włączenie doktorów do grona osób mających uprawnienia do nadawania stopnia doktora spowoduje powstanie wielu dużych, czy wręcz bardzo dużych rad naukowych dyscypliny. Dlatego zdecydowaliśmy się, by w statucie wprowadzić ograniczenie liczbowe – maksymalnie 100 osób, w tym 20% to reprezentacja doktorów. Przewagę pracowników samodzielnych wiążemy z nadawaniem stopnia doktora habilitowanego, jeśli jednak faktycznie doktorzy przestaną decydować się na habilitację, zapytać mogą, dlaczego ich reprezentacja w radzie naukowej dyscypliny ma osiągać tylko 20%? Liczę na głos młodych, efektywnych naukowców w dyskusji nad statutem.

Jak zatem wyglądać będzie nasz Uniwersytet im. Adama Mickiewicza po wdrożeniu ustawy i nowego statutu? Chcemy być uczelnią badawczą. Niech nikogo nie myli to określenie. Jako uniwersytet chcemy prowadzić jak najlepiej badania oraz jak najlepiej kształcić studentów i doktorantów. Status uczelni badawczej oznacza lepsze finansowanie całej naszej działalności. Zgodnie z duchem ustawy rozwój nauki będziemy wiązać z rozwojem dyscyplin naukowych, wskazanych przez naszych pracowników. By zapewnić jak najlepszą dbałość o każdą z dyscyplin chcemy utworzyć wydziały dyscyplinowe (związane z jedną konkretną dyscypliną, czasem z dwoma). Ustawa stanowi, że także kierunki studiów muszą być powiązane z konkretną dyscypliną (a jeśli pojawia się ich – co jest absolutnie prawidłowe – więcej, to jedna musi być wskazana jako wiodąca). Dziekani tych wydziałów jednoosobowo, a rady wydziału jako organy kolegialne (będące radami naukowymi dyscyplin) będą kształtować i oceniać politykę kadrową niezbędną do realizacji zadań naukowych, ale też dydaktycznych. To dziekan, wraz z radą naukową, określi strategię rozwoju dyscypliny przypisanej do wydziału. Rada nadawać będzie stopnie naukowe w tej dyscyplinie. W wydziałach, obok rad naukowych dyscyplin, proponujemy utworzenie rad programowych kierunków studiów, którymi kierować będą prodziekani, a w ich skład wchodzić będą wybrani przedstawiciele pracowników wydziału (niektórzy będą jednocześnie członkami rad naukowych). Podległość prodziekana wobec dziekana i konieczność przedstawiania efektów działania rad programowych kierunków studiów do wiadomości rad naukowych dyscyplin, zapewnić mają jedność działań wydziału w zakresie badań i kształcenia.

Spśród 47 dyscyplin wskazanych w rozporządzeniu, do 23-24 przypisało się co najmniej 12 (często znacznie więcej) pełnoetatowych pracowników naszego uniwersytetu. Oznacza to, że te dyscypliny (o ile ich kadra gwałtownie nie zmaleje) będą ewaluowane w 2021 roku. Dziekani muszą zadbać o to, by ta



FOT. ADRIAN WYKROTA

ewaluacja wypadła dobrze – czyli co najmniej na B+, choć mierzymy przecież znacznie wyżej.

Dopuszczona w statucie możliwość tworzenia wydziałów dwudyscyplinowych oznacza, że rad naukowych dyscyplin, a tym samym wydziałów dyscyplinowych będziemy mieli nieco mniej (20-21). Mnożenie liczby wydziałów rozdrabnia uniwersytet, zgrupowanie wydziałów z dyscyplinami wchodzącymi w skład dziedziny (czasem dwóch dziedzin, bo nauki humanistyczne i teologiczne to dwie dziedziny, ale dla tych drugich trudno tworzyć oddzielną szkołę) w szkołach dziedziny to kolejny argument na rzecz ich powstania. Odstępstwem od tej reguły będzie szkoła, w skład której wejdą Wydziały: Anglistyki, Filologii Polskiej i Klasycznej oraz Neofilologii (bądź też te, które wyłonią się z tego ostatniego). W tej szkole rada naukowa dyscypliny będzie działać na poziomie szkoły, a rady wydziałów (dziekańskie oraz programowe kierunków) w jej składzie będą kształtowały strategię rozwoju subdyscypliny i programów studiów oraz prowadziły politykę kadrową dla realizacji zadań badawczych i dydaktycznych. Projekt statutu przewiduje powołanie w szkołach dziedziny rad ds. jakości kształcenia, których zadaniem będzie koordynacja kształcenia w poszczególnych wydziałach, współpraca z dziekanami i prodziekanami oraz radami programowymi kierunków studiów. Projekt statutu przewiduje utworzenie uniwersyteckiej rady ds. jakości kształcenia, która zastąpi senacką komisję ds. kształcenia, by przygotowywać dla senatu opinie w sprawach związanych z kształceniem, a przypisanych przez ustawę senatowi (przede wszystkim ustalanie programów studiów i studiów podyplomowych). Szkoły będą powiązane ze szkołami doktorskimi obejmującymi swym działaniem wszystkie dyscypliny mieszczące się w zakresie dziedziny przypisanej szkole. Chciałbym w tym miejscu rozwiać obawy wyrażane w niektórych uwagach skierowanych do Komisji Statutowej. Szkoły dziedziny nie będą miały własnej administracji. Nie zmieni się liczba centrów wsparcia pracowników, o których pisałem w swoim programie wyborczym. Reforma administracji przygotowana przez nowego kanclerza opóźnia się, bo chcemy, by weszła w życie razem z nową organizacją uniwersytetu.

Proponujemy, by wyraźnie rozdzielić funkcje uchwałodawcze od wykonawczych (i kontrolnych). Organ, jakim z mocy prawa

stanie się rada uczelni, będzie pełnił funkcje doradcze wobec rektora, ale też będzie organem kontrolującym i monitorującym naszą działalność, zwłaszcza finansową oraz plany strategiczne. Senat, złożony z wybranych przedstawicieli naszej społeczności, będzie organem uchwałodawczym. Jego zadanie nadawania stopni naukowych wykonywać będą rady naukowe dyscyplin. Władza wykonawcza będzie w rękach rektora – jako organu jednoosobowego – oraz pełniących funkcje kierownicze jego zastępców (prorektorów, którym rektor zgodnie z tradycją zarządzeniem przypisze zakres obowiązków, w tym kierowanie szkołami) i dziekanów. Tradycyjnie rektor zapewne powoła swoją komisję rektorską złożoną z wszystkich dziekanów. Projekt statutu zapowiada także powoływanie rady szkoły, której przewodniczyć będzie prorektor, ale w jej skład będą wchodzić dziekani wydziałów szkoły. W pracach rady będzie uczestniczył rektor, czyniąc z rady gremium może niewielkie, ale rzeczywiście kierujące szkołą.

Projekt statutu wskazuje także jednostki organizacyjne, które będą mogły działać w ramach wydziałów. Naszą intencją było wprowadzenie zapisów przeciwstawiających się nadmiernemu rozdrabnianiu struktury wewnętrznej wydziałów, które lepiej oprzeć na mniejszej liczbie większych jednostek. O tym jednak będą decydowały społeczności wydziałów wraz z ich dziekanami. Właściwie niewiele się tu zmienia, wszystkie obecnie istniejące zespoły pracowników będą mogły nadal razem działać.

I ostatnia uwaga. Statut określa wprawdzie kategorie jednostek, które w uniwersytecie i jego wydziałach będzie można tworzyć, ale o tym, ile powstanie szkół, jak zostaną one nazwane, ile będzie wydziałów i z jakich konkretnie jednostek będą się składać, jak będą brzmiały ich nazwy etc., zadecyduje regulamin organizacyjny uniwersytetu. To kolejny, wtórny wobec statutu, lecz niezwykle ważny akt prawny, który musimy szybko przyjąć, by sprawnie rozpocząć działanie od 1 października 2019 roku. Tych nowych zarządzeń, które muszą być wydane przed 1 października bieżącego roku, jest zresztą znacznie więcej. Wszystkie one także opierać się muszą o nowy statut. Dlatego tak ważny jest dzisiejszy wysiłek i namysł. Pracy nad nowym statutem nie możemy jednak ani przeciągać, ani odwlekać.

Andrzej Lesicki

KONSULTACJE SPOŁECZNE W SPRAWIE PROJEKTU STATUTU UAM ZAKOŃCZONE

W dn. 1 lutego br. dobiegły końca konsultacje społeczne ogłoszone przez rektora UAM, prof. Andrzeja Lesickiego, w sprawie projektu nowego statutu UAM. Zgłaszając uwagi do tego dokumentu społeczność akademicka wyraziła swoje opinie w przedstawionej sprawie. W okresie konsultacji na ręce rektora oraz do Komisji Statutowej wpłynęło ok. 50 komentarzy, uwag, opinii i stanowisk dotyczących konsultowanego projektu statutu, jak również ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Był to głos pracowników zatrudnionych w naszej uczelni, studentów, rad wydziałów, instytutów i organizacji działających na terenie uczelni. Przesłane komentarze po raz kolejny ukazały troskę pracowników o przyszłość naszej uczelni w obliczu koniecznych zmian strukturalnych i organizacyjnych, wynikających z wdrażania zapisów ustawy.

Zakres zgłoszonych uwag był ogromny, od krytycznej analizy zapisów ustawy i projektu statutu UAM, aż po bardzo szczegółowe poprawki językowe i korektorskie. Wszystkie uwagi staną się podstawą do dalszej dyskusji nad nowym, skorygowanym projektem dokumentu. W wyniku konsultacji wiele paragrafów nowego statutu zostało ocenionych entuzjastycznie lub krytycznie w zależności od miejsca zatrudnienia oraz zajmowanego stanowiska osób zgłaszających uwagi.

Zdarzało się, że autorzy uwag wnosili propozycje nowych sformułowań poszczególnych paragrafów, podczas gdy te zostały w projekcie statutu przeniesione bezpośrednio z obowiązujących przepisów, w tym ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Nadesłane uwagi do statutu dotyczyły przede wszystkim: zasad wyboru rektora oraz powoływania pracowników na kierownicze stanowiska w uczelni z zachowaniem wpły-



FOT. ADRIAN WYKROTA

wu na ten wybór społeczności akademickiej, zasad współzależności uczelnią przez rektora, prorektorów, dziekanów i dyrektorów instytutów, typów jednostek tworzonych w strukturze uniwersytetu, wykazu organów powołanych do nadawania stopni naukowych w danej dyscyplinie czy dziedzinie, struktury organizacyjnej szkoły doktorskiej oraz jej relacji z funkcjonującymi na wydziałach studiami doktoranckimi oraz sposobu zarządzania procesem dydaktycznym.

W dalszych pracach nad statutem będziemy musieli znaleźć kompromis pomiędzy zgłoszonymi uwagami, zwłaszcza, że w wielu przypadkach propozycje te wykluczają się wzajemnie. Dziękujemy zgłaszającym uwagi za zaangażowanie w przygotowanie nowego projektu statutu UAM, podstawowego aktu prawnego normującego zasady funkcjonowania i zarządzania uczelnią.

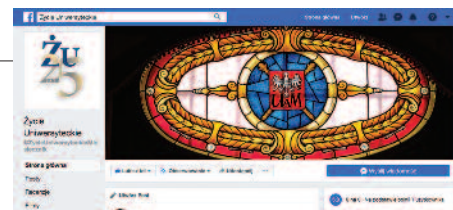
Komisja Statutowa



ŻYCIE
UNIwersyteckie

UAM POZNAŃ
WYDANIE SPECJALNE nr 3 (306) / luty 2019

CZEKAMY NA WASZE



Wydawca:
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektorat, 60-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

redakcja@amu.edu.pl
www.uniwersyteckie.pl

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof Smura, krzsmu@amu.edu.pl
SEKRETARZ REDAKCJI: Magda Ziółek, magdazio@amu.edu.pl,
REDAKCJA: Ewa Konarzewska-Michalak, Jagoda Haloszka, Maria Rybicka,
Filip Czeaka, Aleksandra Polewska, Romuald Polczyński, Przemysław Stanula
WSPÓLPRACA: Małgorzata Rybczyńska
FOTO: Adrian Wykrota, adryw@amu.edu.pl
KOREKTA: Maria Nowak, Natalia Chromińska, Andrzej Lesicki

ADRES REDAKCJI:
ul. Święty Marcin 78 (2 piętro), 61-809 Poznań
BIURO REDAKCJI: Ewa Konarzewska-Michalak,
Marta Tarczyńska
OPRACOWANIE GRAFICZNE: Zosia Komorowska
DRUK: Zakład Poligraficzny Moś i Łuczak sp.j.
ul. Piwna 1, 61-065 Poznań

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

Numer do druku oddano 5 lutego 2019 r.

STATUT UNIwersYTETU Z PERSPEKTYWY PRAWNIKA

W dniu 1 października 2018 r. weszła w życie ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (dalej „ustawa”) oraz ustawa z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Zgodnie z nową regulacją z tą chwilą utraciły moc trzy ustawy, stanowiące dotychczas podstawę funkcjonowania systemu szkolnictwa wyższego i nauki: ustawa z 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawa z 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz ustawa z 2010 r. o zasadach finansowania nauki.

Jednym ze skutków wejścia w życie nowej regulacji jest obowiązek uchwalenia przez senat każdej uczelni publicznej statutu spełniającego wymogi ustawy. Statuty uczelni obowiązujące w dniu 1 października 2018 r. zachowują bowiem moc jedynie do dnia wejścia w życie nowego statutu, co następuje z dniem 1 października 2019 r. Oznacza to, po pierwsze, że do wypełnienia wskazanego obowiązku nie jest wystarczająca nowelizacja dotychczasowego statutu, po drugie, że brak uchwalenia nowego statutu nie prowadzi do utrzymania w mocy obecnie obowiązującego statutu.

Uniwersytet staje więc po raz kolejny w swej historii przed wyzwaniem uchwalenia regulacji określającej zasady jego organizacji i funkcjonowania. Jeśli uwzględnimy, że następuje to wraz z istotną zmianą systemu prawnego w zakresie funkcjonowania systemu szkolnictwa wyższego i nauki, nie mogą dziwić obawy dotyczące zarówno kształtu nowego statutu, jak i praktyki jego stosowania. Można jednak przypominąć, że podobne obawy pojawiały się w latach 2005-2006, kiedy przygotowywano i uchwalano obecnie obowiązujący statut. Pomimo rozlicznych wątpliwości, a nawet impasu w procesie uzgadniania stanowiska wspólnoty, statut został uchwalony. Z perspektywy czasu jest on oceniany jako akt, który w poprzednim stanie prawnym stwarzał dobre podstawy prawne do funkcjonowania i rozwoju uniwersytetu.

W aspekcie ogólnym statut uniwersytetu można uznać za instytucję realizującą konstytucyjnie gwarantowaną autonomię szkół wyższych (art. 70 ust. 5 Konstytucji RP; zob. też art. 3 ust. 1 ustawy). Autonomiczność tę należy jednak rozpatrywać z uwzględnieniem szczególnego statusu uniwersytetu. Jest to podmiot utworzony w celu realizacji zadań publicznych, do których należy w szczególności prowadzenie najwyższej jakości kształcenia oraz działalności naukowej (art. 2 ustawy). Oznacza to, że określenie w statucie zasad organizacji i funkcjonowania uniwersytetu powinno w najpełniejszy sposób służyć realizacji zadań publicznych, do których podmiot ten został powołany. Z punktu widzenia uniwersytetu istotne jest również to, że zasady te mają ponadto sprzyjać uzyskaniu jak najwyższej oceny przy przeprowadzaniu ewaluacji (zob. w szczególności art. 243 ust. 2 i art. 265 ust. 4 ustawy).

W aspekcie szczególnym statut uniwersytetu powinien być zgodny z ustawą. Wymóg ten obejmuje zarówno treść statutu w ujęciu pozytywnym (zakres przyjętej regulacji), jak i negatywnym (rezygnacja z uregulowania danej kwestii). Charakter regulacji zawartych w statucie nie jest jednak jednolity. Można w pierwszej

kolejności wyróżnić regulacje o charakterze obligatoryjnym, czyli nakazanym przez ustawę (zob. w szczególności art. 34 ust. 1 ustawy). Po drugie, można wskazać regulacje o charakterze fakultatywnym, w braku których zastosowanie znajduje wyraźne rozstrzygnięcie ustawy (zob. np. art. 24 ust. 1 zd. drugie ustawy). Po trzecie wreszcie można wyróżnić kategorię regulacji o charakterze fakultatywnym, w braku których dany obszar organizacji i funkcjonowania uczelni nie zostanie w ogóle uregulowany albo też znajdą do niego zastosowanie zasady ogólne wynikające z ustawy. Decyzja o zakresie zastosowania regulacji z trzeciej grupy w najpełniejszym zakresie oddaje zasadę autonomiczności szkoły wyższej.

Statut nie jest jedynym aktem prawnym wydawanym przez uniwersytet, określającym zasady jego organizacji i funkcjonowania. Ustawodawca nakłada na uczelnie obowiązek uchwalenia również innych wewnętrznych aktów normatywnych, m.in. regulaminów, w tym regulaminu pracy, w którym znajdują się szczegółowe zasady i tryb udzielania urlopów naukowych, urlopu wypoczynkowego oraz urlopu dla poratowania zdrowia. Regulamin pracy określi również zasady ustalania zakresu obowiązków nauczycieli akademickich, wymiar zajęć dydaktycznych oraz zasady obliczania godzin dydaktycznych. W regulaminie pracy znajdują się więc zagadnienia dotychczas regulowane w innych aktach prawnych. Dostosowania do przepisów ustawy wymaga regulamin zarządzania prawami autorskimi, prawami pokrewnymi i prawami własności przemysłowej oraz zasad komercjalizacji, a także regulamin wynagradzania. Konieczne jest uchwalenie regulaminu organizacyjnego, bowiem statut z założenia ma wskazywać jedynie typy jednostek organizacyjnych, a to rektor w regulaminie organizacyjnym określi szczegółowo strukturę organizacyjną uniwersytetu. Senat uczelni uchwali regulamin studiów do dnia 30 września 2019 r. oraz będący istotną nowością dotyczącą organizacji kształcenia w szkołach doktorskich – regulamin szkoły doktorskiej. Istotnej zmianie uległ sposób określania kryteriów oceny okresowej i sposobu jej przeprowadzania. Dotychczas te zagadnienia stanowiły materię statutową, obecnie stanie się to przedmiotem zarządzenia rektora podjętego po zasięgnięciu opinii senatu, związków zawodowych, samorządu studenckiego oraz samorządu doktorantów.

Powyższe wyliczenie obejmuje najistotniejsze dokumenty wewnętrzne uniwersytetu, które muszą zostać wprowadzone w życie bądź też dostosowane do przepisów ustawy. Należy jednak pamiętać o analizie wszystkich aktów normatywnych naszej uczelni pod kątem ich zgodności z ustawą i statutem, co stanowi dla nas ogromne wyzwanie.

Komisja Statutowa

